

nasze zagłębie



Nr. 7 - bezpłatny dodatek do biletu

magazyn prawdziwego kibica





Tomasz Salamowski





Krzysztof Kazimierczak: Nie chcę stąd odchodzić

Rozmowa Kamil Dudzić

Co było bezpośrednią przyczyną twojej absencji w ostatnim meczu z Bełchatowem?

Na treningu w środę poczułem lekki ból w przywodzicielu. Badanie USG wykazało naciągnięcie i musiałem odpocząć 3 - 4 dni od piłki. Mogłem normalnie chodzić, biegać lecz nie wskazany był kontakt z piłką.

Mieliście dwa tygodnie przerwy między meczami z Ruchem a GKS-em Bełchatów. Co robiliście w tym czasie? Czy planowane było może jakieś mini zgrupowanie?

Owszem. Miało być kilkudniowe zgrupowanie w górach, w Świeradowie Zdroju, jednak

prezes stwierdził, że jest to zbyt krótki czas na odpowiednie przygotowanie drużyny. W związku z tym przygotowaliśmy się do meczu z GKS-em na własnych obiektach.

Marcin Fortuński powiedział na ostatnim spotkaniu w „Iguanie”, że przed rundą wiosenną zespół zostanie wzmocniony 3 - 5 nowymi zawodnikami. Niektórzy z obecnych będą musieli odejść, ponieważ mało który klub stać na utrzymywanie ponad 30 osobowej kadry. Ty chyba nie musisz się bać o swoją pozycję w zespole?

»»

Do końca rundy zostały jeszcze dwa bardzo ważne mecze i trener zdecyduje kogo będzie chciał mieć w drużynie na rundę wiosenną. Zmiany po każdej rundzie są potrzebne. Zastryk świeżej krwi w drużynie zawsze się przyda. Tym bardziej, jeśli będą to zawodnicy ograni na boiskach drugo, a nawet pierwszoligowych i pomogą nam w awansie do ekstraklasy.

W opinii niektórych kibiców prezentujesz się nieco słabiej w stosunku do poprzedniego sezonu. Czym to może być spowodowane?

Myślę, że ostatnie dwa mecze w moim wykonaniu były trochę słabsze. Szczególnie spotkanie z Ruchem Chorzów. Może wpływ na moją dyspozycję ma zmiana pozycji. Wcześniej występowałem jako lewy obrońca, teraz gram również na lewej stronie, ale jako ofensywny pomocnik. Różnie z tym bywa. Wydaje mi się, że początek sezonu był bardziej udany. Kilka asyst, bramka z Aluminium. Musiałem się nauczyć grać w środkowej strefie i myślę, że z każdym meczem będzie wychodzić mi to lepiej. Mam nadzieję, że to tylko chwilowy kryzys i wszystko będzie już w porządku.

W Bełchatowie nie zagrałeś z powodu kontuzji. Teraz też nie będziesz mógł wystąpić z RKS - em, ponieważ wyjeżdżasz na zgrupowanie kadry.

Zgadza się, wyjeżdżam dziś na kadrę do Wronek. Z tym, że pierwszą czynnością na zgrupowaniu będzie badanie USG. Zobaczymy, czy nastąpiła jakaś poprawa od czasu kiedy nastąpił uraz. Wówczas zadecydujemy wspólnie z trenerem i lekarzami, czy jest sens, abym został na zgrupowaniu, czy lepiej będzie, żeby zastąpił mnie ktoś zdrowy.

Po wylosowaniu Białorusi zapanował huraoptymizm. Czy w reprezentacji panują podobne nastroje?

Huraoptymizm? Myślę, że to za dużo słowo. Przede wszystkim nie chcieliśmy trafić na Portugalię i Francję. Z każdym innym z pewnością byłibyśmy w stanie sobie poradzić.

Niektórzy kadrowicze po losowaniu podobnie, jak opinia publiczna, już widzą nas na mistrzostwach Europy. A wcale tak nie jest. Zespół Białorusi jest silną drużyną. O tym, że nie można jej lekceważyć, niech świadczy fakt, że w swych szeregach ma ona znakomitego zawodnika VfB Stuttgart Aleksandra Hleba. Poza tym w grupie eliminacyjnej potrafili wygrać i to dwukrotnie z zawsze groźnymi Holendrami oraz raz z Czechami. Nie jest to drużyna przypadkowa, skoro zaszła tak daleko.

Czy remis z Bełchatowem, w kontekście ostatnich wyników, można potraktować jako „zwycięski”?

Myślę, że tak. W Podbeskidziu mecz nam nie wyszedł. W pierwszej połowie nasza gra nie wyglądała jakoś źle. Dopiero w drugiej za bardzo chcieliśmy wygrać. Odkryliśmy się, poszły kontry i po meczu. Gdybyśmy przywieźli punkt to byłoby dziś wiceliderami. Remis w Bełchatowie na pewno jest korzystnym wynikiem, biorąc szczególnie pod uwagę fakt, że w przyszłej rundzie będziemy podejmować GKS na własnym boisku.

Teraz nie macie wyjścia trzeba wygrać z RKS - em. Innego wyniku kibice wam nie wybaczą.

Myślę, że my sami nie wybaczilibyśmy sobie, gdybyśmy tego meczu nie wygrali. Jeśli myślimy poważnie o tym, aby awansować do pierwszej ligi, takie mecze należy wygrywać. Nie tylko takie lecz wszystkie u siebie. Tak jak to miało miejsce w tamtym roku w Polkowicach.

Porozmawiajmy teraz o twojej przyszłości. Runda jesienna powoli się kończy, podobnie jak twój kontrakt. Co zamierzasz zrobić po 30 czerwca 2004 roku? Czy były jakieś sygnały z klubu?

Prowadziliśmy z prezesem rozmowy na temat nowego kontraktu. Wszystkie warunki umowy zostały już uzgodnione. Ja wyrażam chęć pozostania w Zagłębiu. Jestem z tego miasta, czuję się z nim związany i jakoś nie spieszy mi się stąd odchodzić. Jednak dalszą grę w tym

klubie uzależniłem od tego, czy będziemy występować w ekstraklasie. Mam za sobą występy w pierwszej lidze, teraz w drugiej. Uważam, że pozostanie jeszcze na kolejny sezon w drugiej lidze byłoby w moim przypadku krokiem wstecz, a tego nie chciałbym.

Pracujesz z Żarko Olareviciem kilka miesięcy. Zawsze jesteście oceniani przez niego. Odejdźmy może trochę od tej konwencji. Jakbyś ty oceniłbyś jego warsztat trenerski?

Pierwszy raz współpracuję z trenerem z zagranicy. Na razie nie wypracowaliśmy jeszcze własnego stylu gry, co jest pochodną zmian przed tym sezonem. Myślę, że brakuje jeszcze stabilizacji w składzie. Nie może być tak, że wygrywamy 2, 3 mecze i jest zmieniających kilku zawodników. Są zmiany, ale

bardziej powinny one być wymuszone kontuzjami, kartkami. Z drugiej jednak strony to jest plus trenera, bo chce dać szansę jak największej liczbie graczy.

W ostatniej kolejce kibiców czeka prawdziwy szlagier. To będzie trudny egzamin. Na ile jesteście do niego przygotowani?

Na pewno będzie to ciężki mecz na gorącym terenie w Szczecinie. Przyjdzie wielu kibiców i dużo będzie zależało od wyników poprzedniej kolejki. Jeśli wygramy u siebie, o czym jestem przekonany, to pojedziemy na większym luzie. Co nie oznacza wcale, że mniej zmotywowani. Uważam, że nie powinna się wydarzyć żadna katastrofa i rundę jesienną zakończymy na minimum trzecim miejscu.

Kibice Zagłębia informują, że podczas spotkania z Ruchem Chorzów przeprowadzona została zbiórka pieniędzy na oprawę meczów. Dzięki Waszej hojności udało się zabrać **250,30 zł**. Wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękujemy i liczymy na jeszcze większe wsparcie podczas dzisiejszego meczu.

nabór

Zagłębie Lubin SSA oraz Szkoła Podstawowa nr 10 w Lubinie informują, że trwa nabór do klasy sportowej o profilu piłka nożna dla chłopców urodzonych w roku 1994.

Chętnych zapraszamy na stadion Zagłębia Lubin / mały pawilon / we wtorek o godz. 16.00.

Nauka w nowo powstałej klasie o profilu piłka nożna rozpocznie się od września 2004 roku

Informacji udziela trener Stefan Machaj:

tel. domowy 724 78 53

tel. kom. 0693 44 03 06

TERMINARZ II LIGI SEZON 2003/2004 RUNDA JESIENNA

16 KOLEJKA

2003-11-14 godz. 17:00

Zagłębie Lubin - RKS Radomsko

17 KOLEJKA

2003-11-22 Godz. 18:15

MKS Pogoń Szczecin - Zagłębie Lubin

GKS Bełchatów Zagłębie Lubin 1:1 [0:0]

'68 Hinc (1:0)

'86 Murdza (1:1)

GKS: Ptak, Berliński, Solarz, Augustyniak, Hinc, Pawlusiński, Kuranty, Garguła Ż, Popek Ż, Jelonkowski(46 Kolendowicz Ż), Chmiest(87 Wesecki).

Zagłębie: Szmatała, Manuszewski Ż, Hubscher, Kłos, Salamański (70 Niciński), Perović Ż, Kowalski, Predić (78 Łobodziński), Piętka, Ulatowski (75 Rogóż), Murdza

Spotkanie GKS-u i Zagłębia było meczem z kategorii „o sześć punktów”. Lepiej rozpoczęli bełchatowianie, którzy w pierwszych piętnastu minutach przeważali i mieli dwie okazje do zdobycia bramki. Po tym okresie gra się wyrównała i Zagłębie prowadzone przez fantastycznie dysponowanego Żeljko Perovića opanowało centralną strefę boiska. Niestety jedyną konsekwencją dobrej gry lubinian był minimalnie niecelny strzał Krzysztofa Ulatowskiego. Końcówka pierwszej połowy należała do gospodarzy, lecz i oni, mimo optycznej przewagi nie potrafili stworzyć klarownej sytuacji do zdobycia bramki. Po pierwszej połowie można było odnieść wrażenie, że oba zespoły podchodzą do siebie z ogromnym respektem i atakują zbyt małą liczbą graczy, aby stworzyć realne zagrożenie pod bramką przeciwnika. W drugiej odsłonie zobaczyliśmy dużo bardziej otwartą grę. Gracze z Bełchatowa za wszelką cenę starali się zdobyć gola, natomiast goście upatrywali swojej szansy w szybkich kontratakach. W 68 minucie piłkarze GKS-u zdobyli upragnioną bramkę. Rzut wolny z lewej strony pola karnego wykonywał Łukasz Garguła i po jego strzale piłki nie opanował Jakub Szmatała a skuteczną dobitką popisał się Bartosz Hinc. Na reakcję trenera Olarewica nie trzeba było długo czekać. Na boisku pojawili się dwaj wysocy napastnicy, Niciński i Łobodziński. Ich wejście zdecydowanie ożywiło grę lubinian, którzy przejęli inicjatywę i zaczęli poważnie zagrażać bramce strzeżonej przez Czesława Ptaka. Efektem przewagi Zagłębia był gol zdobyty przez Zbigniewa Murdzą w 86 minucie gry. „Zibi” wygrał pojedynek z Jarosławem Solarzem i strzałem w „długi” róg pokonał bramkarza gospodarzy. To jednak nie był koniec emocji. Tym razem gospodarze rzucili się do huraganowych ataków, zapominając przy tym o defensywie i niewiele zabrakło aby skarcił ich Wojciech Łobodziński, którego strzał minimalnie minął prawy słupek bramki GKS-u.

Kolejka 15

GKS Bełchatów - Zagłębie Lubin 1-1 (0-0)

ŁKS Łódź - Cracovia Kraków 0-0 (0-0)

MKS Pogoń Szczecin - Podbeskidzie Bielsko-Biała 1-0 (0-0)

Aluminium Konin - KSZO Ostrowiec Świętokrzyski 0-0 (0-0)

Tłoki Gorzyce - Piast Gliwice 3-0 (0-0)

Garbarnia Szczakowianka Jaworzno - Błękitni Stargard 2-0 (1-0)

Polar Wrocław - Jagiellonia Białystok 2-1 (1-1)

Ceramika Opoczno - Arka Gdynia 1-1 (0-0)

Ruch Chorzów - RKS Radomsko 0-0 (0-0)

01. Pogoń Szczecin	15	31	29-11
02. Cracovia Kraków	15	28	28-13
03. Zagłębie Lubin	15	28	23-15
04. GKS Bełchatów	15	26	20-14
05. RKS Radomsko	15	25	18-12
06. Jagiellonia	15	23	21-18
07. Piast Gliwice	15	23	19-19
08. Garbarnia	15	21	29-13
09. Tłoki Gorzyce	15	21	20-18
10. Ruch Chorzów	15	19	23-19
11. Podbeskidzie B-B	15	18	19-26
12. Arka Gdynia	15	17	13-16
13. Ceramika	15	15	15-22
14. KSZO Ostrowiec	15	14	12-23
15. Polar Wrocław	15	14	16-29
16. ŁKS Łódź	15	13	11-19
17. Aluminium Konin	15	12	10-22
18. Błękitni Stargard	15	4	7-24



Jakub Szmatuła: Wiemy o co gramy

Jak przebiegała Twoja kariera nim trafiłeś do Lubina?

Jestem wychowankiem Sokoła Rakowienice, w wieku 15 lat przeszedłem do Młodzieżowej Szkoły Piłkarskiej w Szamotułach skąd byłem wypożyczony do Czarnych Żagań a później do Aluminium Konin. Z Konina, na pół roku przenieśliem się do Suwałk gdzie grałem w tamtejszych Wigrach. Po tym okresie wróciłem w rodzinne strony aby wspomóc zespół Lecha

Poznań. Mailem nadzieję, że poznaniacy wykupią moją kartę i pogram tam dłużej. Niestety tak się nie stało, choć z perspektywy czasu tego nie żałuję, gdyż dzięki takiemu a nie innemu biegowi wydarzeń gram w Lubinie i jestem z tego faktu bardzo zadowolony.

Początki w Zagłębiu były trudne.

Można tak powiedzieć, zagrałem w pucharowym meczu z Jagiellonią, udało mi się obronić rzut

karny, lecz w lidze bronił Danijel Madarić. Ja jednak ciężko pracowałem na treningach i doczekałem się ligowego debiutu w barwach Zagłębia.

Nie udało Ci się zapobiec utracie dwóch goli.

Tak choć myślę, że w obu przypadkach niewiele mogłem zrobić. Chorzowianie strzelali gole w momentach przewagi liczebnej, gdy nasi zawodnicy byli opatrywani poza boiskiem, a w defensywie powstawała luka najpierw po kontuzji Roberta Kłosa a później Tomka Salamońskiego.

Kolejny Twój występ to wyjazd do Bekhatowa.

Tak i tam stracona bramka obciąża moje konto. Z rzutu wolnego uderzał Łukasz Garguła piłka kozłowała a ja nie zdążyłem zamknąć uchwytu, ponieważ zbyt wysoko stałem na nogach. Wykorzystał to Hinc i wepchnął futbolówkę do siatki.

Po stracie gola można było odnieść wrażenie, że przestałeś „żyć” w bramce.

W pierwszej chwili byłem załamany. Pomyślałem, że zniweczyłem wysiłek całej drużyny i przez mój błąd możemy przegrać. Jednak z każdą minutą odzyskiwałem wiarę w siebie, wszystko skończyło się dobrze bo bramkę strzelił Zbyszek Murdza i wywalczyliśmy cenny remis.

Nie można zapominać o tym, iż prawie przez cały mecz grałeś ze złuczonym łokciem.

Fakt, podczas jednej z interwencji, we wczesnej fazie spotkania nabawiłem się urazu. W czasie meczu starałem się o tym nie myśleć, ale już po zawodach zacząłem odczuwać skutki tego uderzenia. Na szczęście dobrą robotę wykonał nasz masażysta i teraz wszystko jest już w porządku.

Najbliższe mecze będą decydujące dla układu tabeli. Jak widzisz szanse Zagłębia w nadchodzących pojedynkach?

Myślę, że powinniśmy zdobyć 4 punkty a przy odrobinie szczęścia nawet sześć. Wiadomo, że kluczowe będzie spotkanie z Radomskiem, jeżeli wygramy to do Szczecina pojedziemy bez zbędnego balastu psychicznego i możemy pokusić się o zgarnięcie całej puli.

Założenie na ten sezon jest jasne - awans do ekstraklasy. W jaki sposób taka presja wpływa na waszą postawę na murawie?

Wszyscy mamy świadomość tego o co gramy. Wiemy doskonale jakie są w stosunku do nas oczekiwania i robimy wszystko aby im sprostać. Na boisku nie myśli się o presji, każdy z nas koncentruje się na tym aby zagrać w taki sposób żeby przynieść drużynie najwięcej korzyści.

Czy aktualny skład drużyny lubińskiej jest wystarczająco mocny by poradzić sobie w najwyższej klasie rozgrywkowej?

Myślę, że tak. Oczywiście wzmocnienia wzmagające konkurencję na danych pozycjach mogą tylko pomóc, ale uważam, że w tej grupie jest duży potencjał i udowodnimy to na boiskach drugiej ligi a w przyszłym sezonie będziemy cieszyć się grą w ekstraklasie.

Konrad Kaczmarek



Świetnie czuje się w LUBINIE

Wojciech Łobodziński

Za nami 15 kolejek, po których Zagłębie zajmuje trzecią lokatę. Nie odczuwasz niedosytu, że to tylko trzecie miejsce?

Liga jest w tym momencie bardzo wyrównana. Faktycznie, niektórzy mogą mówić, że to „tylko” trzecie miejsce, dla niektórych może to być „aż” trzecie miejsce. Mi jest ciężko odpowiedzieć na to pytanie. Może lekki niedosyt mamy, ponieważ w niektórych meczach naprawdę brakowało tych punktów, szczególnie na wyjazdach: z Podbeskidziem, czy Jagiellonią. Przed własną publicznością statystyki mamy dobre, nie przegraliśmy.

Szansa pojawiła się choćby teraz w Bełchatowie. Trzy punkty zdobyte w ostatnią sobotę, zupełnie odmieniłyby Wasze nastroje przed arcyważnymi meczami z Radomskiem i Pogonią.

Dobrze byloby zrobić cztery punkty w tych meczach, to znaczy wygrać z Radomskiem i zremisować w Szczecinie. Wtedy razem z Pogonią ucieknijmy pozostałym rywalom, a wszystko zweryfikuje wiosna. To jest ważne, ponieważ musimy tutaj sobie od razu wytłumaczyć, że nie chcemy za wszelką cenę gonić Pogoni Szczecin. Nasz cel to utrzymać się w tej ściślejszej czołówce i na koniec awansować.

Jak Zagłębie zagra wobec tego w tych dwóch ostatnich pojedynkach?

Założenia przedmeczowe są zawsze takie same. Wygrać...

Ala na mecz z Bełchatowem pojechaliście chyba raczej z nastawieniem „nie przegrać”, czego świadectwem może być wyjściowe ustawienie 1-3-6-1...

Proszę do tego ustawienia nie przywiązywać takiej wagi,

ponieważ jest ono bardzo mylne. Graliśmy z wysuniętym Zbyskiem Murdzą, ale Irek Kowalski i Uros Predić czynnie włączali się w akcje ofensywne. To są przecież piłkarze ofensywni. Były takie momenty, że atakowaliśmy piątką, szóstką zawodników. Więc ten model ustawienia jest mylny.

W Bełchatowie w ostatnich minutach miałeś dwie sytuacje, które mogły odmienić końcowy rezultat. Wystarczyło przedrzeć się z piłką w głębi pola karnego, Ty uciekłeś w stronę linii autowej. Dlaczego nie grałeś na prawa nogę?

Tak, w tym meczu zagrałem po raz pierwszy na lewej stronie boiska, jako ofensywny pomocnik. Te sytuacje trochę inaczej wyglądają z trybun, ja decyzję musiałem podjąć w ułamku sekundy. W obu widziałem zawodnika, który nadstawiał się na moją prawą nogę, także jeśli tam przerzuciłbym sobie piłkę, obróciłaby się ona po prostu wybił. Dlatego grałem lewą nogą i nie wchodziłem na pole karne, tylko biegłem w stronę linii autowej. W pierwszej sytuacji oddałem strzał, ale trafiłem w boczną siatkę, w drugiej zaś dośrodkowałem. Szkoda, że nic z tego nie wyszło. Generalnie po meczu z GKS-em pozostał niedosyt, no można było ten mecz wygrać. Żle to zaprezentowała telewizja. Pokazano zupełnie niegroźne strzały gospodarzy z 30 metrów, które Jakub bez problemów łapał. Nasze akcje, które stwarzaliśmy i z których mogły padać gole pominięto. W drugiej połowie to my posiadaliśmy przewagę. Mecz był bardzo ciekawy, na pewno mógł się podobać widzom, tym bardziej, że to pierwsze spotkanie w Bełchatowie rozgrywane przy sztucznym oświetleniu. Poza tym mgła. Praktycznie nie było widać drugiego końca boiska.

W czym jesteście lepsi od Radomskiego i Pogoni?

Na pewno do naszych atutów należy to, że tworzymy kolektyw, posiadamy ogromną wolę walki, ambicję. Wydaje mi się, że Pogoń Szczecin to klub, który bardzo dużo osiągnął, w którym gra wielu zawodników mogących pochwalić się znaczącymi wynikami. Nasz zespół jest młody, składa się w większości z zawodników, którzy nie grali w wielkich klubach. Ale o to właśnie chodzi. Liczy się zespół, nie indywidualności, no, może poza Zbyskiem Murdzą, który strzela wiele bramek (śmiech). To jest nasz plus.

Ty, zawodnik 21 letni występując na boisku z graczami klasy Zbyska Murdzy, Jacka Manuszewskiego, czy Andrzeja Szczypkowskiego możesz się wiele od nich nauczyć. Czym może Tobie imponować każdy z nich z osobna?

Zbyszek to typowy snajper, on może dostać piłkę raz w trakcie meczu i umieścić ją skutecznie w bramce. Właśnie taki zawodnik był w Lubinie potrzebny. A od Jacka, czy Andrzeja? Na pewno spokoju i opanowania w kluczowych momentach. To zawodnicy, którzy potrafili podnieść drużynę w chwili, kiedy coś idzie nie tak, jak powinno. Tacy gracze potrafia

wtedy wziąć na siebie ciężar gry.

Wojciech Łobodziński to zawodnik brylujący w lubińskim ataku. Z kim najlepiej układa Ci się współpraca na boisku?

Szczerze mówiąc ciężko powiedzieć. W niektórych meczach bardzo dobrze grało mi się ze Zbyskiem Murdzą, ale również w wielu spotkaniach znakomicie układała się współpraca z Grzesiem Nicińskim, na przykład w meczu z Ruchem Chorzów. To zależy, z jakim przeciwnikiem gramy, jak ustawi nas trener.

Nad czym Zagłębie Lubin musi jeszcze popracować?

Nad czymś na pewno (śmiech). Myślę, że nad podaniami otwierającymi drogę do strzelenia bramki. Niby gramy dobrze piłką, fajnie rozgrywamy, ale brakuje tego ostatniego podania. Z resztą każdy kibic to widzi. To się na szczęście powoli się zmienia. Zbyszek strzela bramki. Nie jest źle. Trener preferuje grę krótką piłką, ewentualnie długie podania z boku. Też nie można nie wiadomo czego oczekiwać. Jesteśmy drużyną budowaną od podstaw i nie można o tym zapominać.

Lubińskim napastnikom brakuje skuteczności. Kiedy będziemy mogli cieszyć się z wysokich wyników osiągniętych na własnym boisku?

Ja zauważyłem, że lubiński kibic jest bardzo wymagający (śmiech). Ale tak zupełnie poważnie. My też chcemy, ale jak się bardzo chce, nie zawsze wychodzi. Trener nas tak ustawia, aby nasza gra mogła się podobać. Nie ma piłek wykopywanych bez sensu. A kiedy jeszcze jest presja wyniku, kiedy kibice bardzo chcą, my bardzo chcemy nie zawsze wychodzi. Tak to już jest.

W przerwie zimowej zapowiada się wiele zmian - tak przynajmniej ogłosił dyrektor Wiesław Wojno. Obawiasz się o swoją pozycję w drużynie?

W Lubinie jest taka sytuacja, że każdy musi walczyć o pierwszy skład. Nikt nie ma tutaj pewnego miejsca i myślę, że każdy może czuć się zagrożony, jak w profesjonalnym klubie. Dzięki temu panuje zdrowa rywalizacja i to wychodzi jak na razie wszystkim na zdrowie.

A trener Żarko Olarević nie daje po sobie poznać, kogo by ewentualnie nie widział wiosną w Zagłębiu?

Każdy z nas praktycznie dostał już szansę i każdy ma szansę jeszcze w tych dwóch ostatnich meczach się pokazać. Sztab szkoleniowy zweryfikuje to wszystko i zobaczymy w styczniu. Trener Olarević nie daje po sobie poznać, kogo odstawił, kogo nie widzi w drużynie.

Jaka panuje atmosfera w szatni po meczach, które mieliście rozstrzygnąć na własną korzyść, a działo się zupełnie inaczej?

A jaka może panować? Jak po przegranym meczu...Ale wydaje mi się, że dobry zespół poznaje się po tym, że dzień, dwa po takim spotkaniu potrafi się pozbierać i zmobilizować na kolejny pojedynek

Czy dochodzi do spięć w szatni między szkoleniowcami a wami?

Nie. Wręcz odwrotnie. Trenerzy starają się podnieść nas na duchu. Mówią, że jeszcze tyle i tyle meczy, żeby się nie przejmować, podnieść głowy do góry, że każdy może się jeszcze pokazać z dobrej strony. Nie ma stresujących sytuacji, choć czasem trochę męskich słów padnie. Ale to dobrze.

Masz za sobą występy z Zawiszy Bydgoszcz, Stomilu Olsztyn i w Wiśle Płock. Czy można porównać do tych klubów Zagłębie Lubin. Co jest innego?

W Bydgoszczy długo nie pograłem, bo występowałem tam tylko w wieku juniora i w Zawiszy właściwie się wypromowałem. Najlepiej z tych wymienionych klubów wspominam okres gry w Wiśle Płock, ponieważ spędziłem tam trzy sezony i miałem okazję wybiegać na pierwszoligowe murawy. Trudno jest porównywać te kluby do Zagłębia. Jeśli chodzi o sprawy organizacyjne, to Wisła jest zbliżona do Zagłębia. Jednak w Lubinie panuje zdecydowanie lepsza atmosfera.

A Stomil?

W Stomilu pograłem jedną rundę za kadencji trenera Bogusława Karczmarskiego na zasadzie wypożyczenia. Jednak nie wykupiono mnie i zgłosiła się Wisła. W Olsztynie było ciężko, ponieważ na wszystko brakowało pieniędzy. Zawodnicy, działacze, trenerzy liczyli każdy grosz i to nie służyło wynikom osiąganym na boisku. Chociaż na początku było naprawdę fajnie. Z czasem robiło się coraz gorzej.

W Lubinie kontrakt podpisany masz do 30 czerwca 2007 roku...

Nie, to nie do końca tak jest. Teraz jestem w Lubinie na zasadzie jednorocznego wypożyczenia z opcją przedłużenia. Ja z Zagłębiem mam kontrakt do 2007 roku, jak się natomiast porozumiał kluby w tej kwestii ja po prostu nie wiem. Czy będę musiał w czerwcu 2004 roku powrócić do Płocka, czy Zagłębie już mnie wykupiło. Nie wiem.

A gdyby pojawiła się ciekawa oferta z innego klubu, skorzystałbyś z niej?

Nie chciałbym zmieniać za często klubów. Ja mam dopiero 21 lat, a za sobą występy w Bydgoszczy, Olsztynie i Płocku. Na dodatek w różnych regionach Polski. Zagłębie jest czwartym zespołem, w którym gram. Chciałbym tutaj zostać jeszcze jakiś czas. Podoba mi się w Lubinie. Organizacyjnie nie ma żadnych kłopotów i można spokojnie pracować.

Jak ocenilibyś rundę jesienną w swoim wykonaniu?

Różnie to było. Na początku praktycznie nie grałem, trenerzy na mnie w ogóle nie stawiali. Później dostałem szansę i chyba ją wykorzystałem, ponieważ wystąpiłem w siedmiu kolejkach. Wydaje mi się, że nieźle mi to wychodziło. Do meczu z Cracovią, w którym zagrałem słabiej. W sumie strzeliłem dwa gole: z Błękitnymi i z Ruchem. Też nie jestem typem zawodnika, który strzela po dziesięć, piętnaście bramek w sezonie, ponieważ nie jestem rasowym egzekutorem. Lubię mieć piłkę przy nodze, atakować z głębi pola, wziąć na siebie ciężar gry. Tutaj w Lubinie różnie to wygląda, są zawodnicy bardziej doświadczeni i oni się tym zajmują. Zawsze operowałem jako boczny pomocnik, tutaj dopiero zaczęto wystawić mnie na atak. Ale nie było problemów z przestawieniem się, zaczęło mi się to podobać. To zupełnie inne granie. Napastnik praktycznie gra tyłem do bramki. Lekki niedosyt jednak pozostaje.

Jakie miałeś założenia przedsezonowe? Sprawdziły się?

Zupełnie inaczej wszystko wyglądało, kiedy ja tutaj przyjeżdżałem. Do Lubina ściągnął mnie Adam Topolski i u niego grać miałem na prawej pomocy. Wiadomo, pojawia się nowy trener, ma inną koncepcję, co jest zupełnie normalne i okazuje się, że dla mnie nie ma miejsca w składzie. Teraz gram jako napastnik, dobrze mi z tym i do nikogo nie mam pretensji. Dla mnie najważniejsze było grać i zdobywać doświadczenie.

Myślisz o występach w młodzieżowej reprezentacji?

Miałem już krótki epizod z kadrą w meczach z Danią i Belgią w zeszłym roku. Trener Klejndinst robił rozeznanie wśród piłkarzy występujących w lidze. Ja wówczas miałem całkiem niezły sezon w Wiśle i dostałem powołanie. Jednak zagrałem tylko 20 minut, a to zdecydowanie za mało, aby się pokazać z dobrej strony. Szkoda, mam trochę pretensji do selekcjonera, że dostałem tak niewiele szans.

Jakie założenia na dwa ostatnie mecze?

Jak już wspominałem na początku, chcemy zdobyć minimum cztery punkty, a więc pokonać u siebie Radomsko i wywalczyć remis w Szczecinie. Przeciwko Radomsku miałem już okazję występować, a jest to zespół, który już od jakiegoś czasu nie zmienia składu. Preferuję podobną grę, jak my. Dużo krótkich, szybkich podań. Na pewno czeka kibiców ciekawy pojedynek. A Pogoń? Z tego co słyszałem, to wcale ona taka mocna nie jest. Ostatnio przecież sporo się męczy przed własną publicznością z niżej notowanymi rywalami. Jeżeli uda się powstrzymać ich ataki w pierwszych minutach, to potem powinno być ok i czeka nas wtedy spokojna zima.

ROZMAWIAŁ MICHAŁ TOMASZEWICZ

DRUGA DRUŻYNA

Zagłębie II Lubin - Pogoń Oleśnica 5:0 (0:0)

Pytlarz 46 76, Ulatowski 78, Rogóż 82, Puchalski 88

Zagłębie: Kamieniarz, Bartczak, Opalacz, Wan(73 Puchalski), Kocot, Ostrowski, Żyto, Rogóż(89 Mirkowski), Mostowski(46 Pytlarz), Ulatowski, Olszowski(66 Kwiatkowski).

Janusz Stańczyk: Z zespołem z czołówki IV ligi rozegraliśmy bardzo dobre spotkanie pod względem taktycznym. Staliśmy się grać w pierwszej połowie bardzo defensywnie i przeprowadzać groźne kontrataki. I to się nam udało. Do przerwy utrzymaliśmy wynik bezbramkowy. Na drugie 45 minut wstawiłem do składu Pawła Pytlarza, który rozegrał kapitalne wady. Strzelił dwie bramki, przy trzeciej asystował. Mimo prowadzenia 3:0 dalej atakowaliśmy. Były to akcje oskrzydlające i pozwoliły nam one, po składnych akcjach całego zespołu zdobyć kolejne dwie bramki. Cieszy postawą zarówno zawodników pierwszego zespołu, jak i naszej młodzieży.

Zagłębie II Lubin - Progres Jelenia Góra 3:2 (1:0)

Klabukow 8, Rogóż 60, Pytlarz 85

Zagłębie: Kamieniarz, Burda, Opalacz, Pytlarz, Bartczak, Olszowski, Kocot, Klabukow Ż(87 Mądrochowski), Niciński (68 Puchalski Z), Łobodziński(46 Ostrowski), Rogóż(75 Pietrón).

Janusz Stańczyk: Bardzo się obawialiśmy tego meczu, bo wiedzieliśmy, że drużyna przeciwna umie dobrze grać w piłkę. My dzisiaj byliśmy wzmocnieni zawodnikami z pierwszego zespołu i to nam pozwoliło uzyskać prowadzenie 2:0. Później po wymuszonych zmianach weszli młodzi zawodnicy, którzy nie ustrzegli się błędów i zrobiło się 2:2. Końcówka należała jednak do nas. Po indywidualnej akcji Ostrowskiego i dograniu do Pawła Pytlarza, ten ostatni zdobył zwycięskiego gola. Dobry mecz i dobre widowisko.

Nysa Zgorzelec - Zagłębie II Lubin 1:1 (1:1)

Olszowski 22

Zagłębie: Kamieniarz, Żyto, Opalacz, Kocot(80 Migacz), Bartczak, Kwiatkowski(65 Pietrón), Mądrochowski, Ostrowski, Burda(75 Mirkowski), Olszowski, Pytlarz.

Janusz Stańczyk: To było bardzo trudne spotkanie. Chłopcy odczuwali zmęczenie po ciężkim meczu przeciwko Progresowi Jelenia-Góra. Po wyrównanej pierwszej połowie w drugiej uzyskaliśmy optyczną przewagę, lecz zabrakło nam trochę szczęścia. W końcówce meczu Pietrón trafił w słupkę a Ostrowski nie wykorzystał sytuacji sam na sam z bramkarzem.

IV liga

1. Orzeł	16	42	52-13
2. Inkwizycja Wrocław	15	35	25-9
3. MKS Olawa	16	35	27-10
4. Zagłębie II Lubin	16	31	52-17
5. Karkonosze	16	28	33-21
6. Pogoń Oleśnica	16	27	25-17
7. Polonia Trzebnica	16	27	30-23
8. Łużyce Lubań	16	24	21-18
9. Włókniarz Mirsk	16	23	20-23
10. Zenit Międzybórz	15	21	22-22
11. Śląsk II Wrocław	16	20	20-34
12. Piast Nowa Ruda	16	20	22-25
13. Nysa Zgorzelec	16	18	13-23
14. Sparta Świdnica	16	17	25-31
15. Bielawianka	16	16	17-22
16. Julia Szkl. Poręba	16	13	23-39
17. Kuźnia Jawor	16	6	15-49
18. Lechia Dzierżoniów	16	1	8-54

KGHM POLSKA MIEDŹ S.A.

imPel®

GRUPA KAPITAŁOWA KGHM POLSKA MIEDŹ S.A.
POL-MIEDŹ TRANS

JAKO
TEAMSPORT

LUBINPEX

PZU
Polska Związek
Piłki Nożnej

ENERGETYKA

Bomabol Sp. z o.o.

POLSKA MIEDŹ
Interferie

LESNY ZDROWIE

JUNIORZY MŁODSI

Zagłębie Lubin - Śląsk Wrocław 2:3 (1:2)

Urbański`14, Tobiasz`60

Zagłębie: Wójcik- Kulesza, Pilarski, Tobiasz, Kowalski(50 Kaszuba), Żebrowski, Brodziak(50 Bodnar), Milkowski(41 Ochota), Pisarski(41 Ferenc), Piotrowski, Urbański(46 Staniak).

Romuald Kujawa: Przegraliśmy to spotkanie trochę na własne życzenie, bo bramki straciliśmy w 1, 40 i 80 minucie. Uważam jednak, że był to ciekawy mecz w naszym wykonaniu. Zabrakło skuteczności i trochę dokładniejszej gry. Po pierwszej straconej bramce chłopcy szybko się podnieśli i zaczęli grać zdecydowanie lepiej. Wyrównali, lecz do szatni schodziliśmy już z wynikiem 1:2. W drugiej połowie po dwóch zmianach, zespół znowu zaczął grać bardzo dobrze. Strzeliliśmy wyrównującą bramkę, stworzyliśmy 3 sytuacje. Niestety Tomek Urbański, Damian Piotrowski i Tomek Staniak nie wykorzystali sytuacji stuprocentowych. To się zemściło, bo w 80 minucie obrońcy wybili piłkę tak, że przeciwnicy poszli z kontrą i strzelili zwycięskiego gola. Po bramce sędzia od razu zakończył spotkanie. Drużyna Śląska zaimponowała mi większą determinacją, chciała za wszelką cenę wygrać. A nam tych elementów zabrakło.

Górniki Polkowice - Zagłębie Lubin 0:1 (0:1)

Milkowski 40

Zagłębie: Wójcik Pilarski (Pek 10 Ż), Kulesza, Kaszuba, Kowalski, Pisarski (Ochota 41), Tobiasz (Łukaszewicz 75), Milkowski (Ludwik 65), Żebrowski Mateusz, Ferenc (Staniak 41), Urbański (Haluch 65)

Romuald Kujawa: Wynik nie jest wysoki, nie mniej jednak, gdy się nie wykorzystuje 6 stuprocentowych sytuacji, to trudno wygrać więcej niż 1:0. Byliśmy zespołem lepszym, ale brak skuteczności spowodował to, że wygraliśmy tak nisko.

Zagłębie Lubin - Polar Wrocław 8:4 (4:1)

Milkowski`2, Piotrowski`5, Haluch`15, Urbański`23, Tobiasz`42, Żebrowski`43, Ochota`71, Staniak`73

Zagłębie: Wójcik Kulesza, Kowalski(50 Pek), Tobiasz(70 Rogala), Pisarski, Żebrowski, Ochota, Haluch(58 Staniak), Milkowski(65 Ludwik), Piotrowski, Urbański (41 Ferenc)

Romuald Kujawa: Początek meczu wymarzony w naszym wykonaniu. Szybko strzelone cztery bramki ustawiły to spotkanie całkownie. Mimo tak znakomitego początku chłopcy nie rezygnowali ze zdobywania kolejnych bramek. W pierwszej połowie mogli ich zdobyć jeszcze co najmniej 3, jednak przeszkodził nam w tym brak skuteczności. Goście pierwszą bramkę zdobyli dopiero w 35 minucie. Zaraz po wznowieniu drugiej połowy gracze Polaru strzelili swoją drugą bramkę. Chwilę później ich zapał ostudzili Tobiasz i Żebrowski, którzy zdobyli dwa gole w odstępie minuty. Przez cały mecz kontrolowaliśmy wydarzenia na boisku. Chłopcy za bardzo chcieli strzelać bramki, zapominając czasem o obronie. Mimo wszystko chciałbym pochwalić moich graczy za dobry mecz.

Polonia Środa Śląska - Zagłębie Lubin 0:9 (0:6)

Piotrowski 5, 13, 45, Haluch 18, 46, 73, Ferenc 22, Ochota 28, Żebrowski Mat. 25

Zagłębie: Szulc Pek, Kulesza, Tobiasz (Ludwik 41), Kowalski, Żebrowski Mateusz, Haluch, Milkowski, Ochota (Staniak 41), Piotrowski, Ferenc

Romuald Kujawa: Mecz z najsłabszą drużyną w tabeli. Do tej pory nie potrafili zdobyć żadnego punktu. Był to typowy mecz do jednej bramki, w którym gospodarze starali się nam tylko przeszkadzać w grze. Ich celem była porażka jak najmniejszą różnicą bramek.

Zespół juniorów młodszych Zagłębia Lubin został mistrzem jesieni!!

JUNIORZY STARSI

Zagłębie Lubin - Śląsk Wrocław 1:1 (1:1)

Burda 44

Zagłębie: Kamieniarz(46 Węgrzyk)- Pajęcki, K.Różycki, Sygnat, Burda, Kaliciak, Teśman, Kalinowski(72 Rola), Kwiatkowski(65 Walusiak), Żebrowski(75 Dąbrowski), Pytlarz(46 Dwojak)

Andrzej Turkowski: Drużyna Śląska postawiła nam dość wysoko porzeczkę. My gramy rocznikiem 86/87 i na tle wielu starszych zawodników zespołu przeciwnego moi chłopcy zaprezentowali się bardzo dobrze. Wywalczyliśmy cenny remis z czego bardzo się cieszę. Spotkanie dostarczyło wielu wrażeń i mogło się podobać kibicom.

Górniki Polkowice - Zagłębie Lubin 1:4 (1:3)

Kaliciak 5, 38, Żebrowski 15, Kalinowski 80

Zagłębie: Wójcik Pajęcki, Sygnat, Różycki J., Dwojak, Teśmian, Kwiatkowski, Rola (Kalinowski 46), Dąbrowski (Pępkowski 55), Kaliciak, Żebrowski Marcin (Dziekan 65)

Andrzej Turkowski: Zdecydowane zwycięstwo naszego zespołu. Na wyróżnienie zasłużyła cała drużyna. Pozytywny mecz w wykonaniu wszystkich chłopców. Wiedzieliśmy, że spotkanie to nie będzie należało do najłatwiejszych, mimo że Górnik zajmuje dolne rejony tabeli. Derby to zawsze derby i należy być zadowolonym z tego, że zainkasowaliśmy trzy punkty.

Zagłębie Lubin - Polar Wrocław 4:3 (3:1)

Kalinowski 5, Kaliciak 15 38, Żebrowski 80 karny

Zagłębie: Wójcik Pajęcki, Sygnat(50Pępkowski), K.Różycki(46 Klawek), Dąbrowski(46 Szymański), Dwojak, Teśmian, Kwiatkowski(85 J.Różycki), Kalinowski(72 Gawryszewski), Żebrowski, Kaliciak.

Andrzej Turkowski: Mecz stał na nie najwyższym poziomie. Jeszcze pierwsza połowa mogła dostarczyć emocji, jednak w drugiej było odwrotnie. Zmiany, których dokonałem nie poprawiły gry naszego zespołu. Na niektórych zawodnikach się zawiodłem, bo oczekiwałem więcej po ich grze. Przy wyniku 3:1 dla nas myślałem, że spokojnie dowieziemy zwycięstwo do końca. Niestety głupie błędy z naszej strony i zrobiło się 3:3. Samobójczą bramkę strzelił Teśmian. Szkoda go trochę, bo rozegrał w miarę poprawne zawody. Całe szczęście, że indywidualną akcją popisał się Żebrowski. Po faulu na nim sędzia podyktował jedenastkę, którą sam poszkodowany wykorzystał. Wynik zdecydowanie lepszy od gry.

Polonia Środa Śląska - Zagłębie Lubin 0:2 (0:1)

Żebrowski 40, Dziekan 90

Zagłębie: Wójcik Sygnat Ż, Pajęcki, Dwojak, Teśmian, Klawek (Pępkowski 60), Szymański, Gawryszewski (Dąbrowski 55), Dziekan Ż, Żebrowski Marcin, Kalinowski (Różycki Jan 75).

Andrzej Turkowski: To był trudny mecz, gracze ze Srody Śląskiej postawili nam twarde warunki. Podjęliśmy walkę i w końcówce obu części gry udało nam się zdobywać bramki. Ten mecz zapewnił nam pozycję lidera na zakończenie rundy jesiennej.

Juniorzy starsi Zagłębia Lubin zostali mistrzami jesieni!!

**nasze
zagłębie**

Konrad Kaczmarek, Michał Tomaszewicz, Kamil Dudzic,
zdjęcia - Piotr Kuźmitowicz, oprawa graficzna - Jakub Walczyk

Kalinowski i Rzepecki? „Bez komentarza...”!!!

Przygotowali Kamil Dudzić, Michał Tomaszewicz

Powoli końca dobiega runda jesienna sezonu 2003/2004 w IV lidze. W tej klasie rozgrywkowej pierwszorzędne role nie raz odgrywała nasza zdolna młodzież. Postawa niektórych zawodników zaowocowała włączeniem ich do cyklu treningowego pierwszego zespołu, jak i również występami na drugoligowych boiskach. Nie wszyscy jednak spełnili pokładane w nich nadzieje i oczekiwania. Wraz z koordynatorem ds. młodzieży w Zagłębiu Januszem Stańczykiem, przedstawiamy Wam, drodzy Czytelnicy podsumowanie dokonanych poszczególnych zawodników w trakcie jesieni 2003 roku. Kolejność w tym zestawieniu nie jest przypadkowa, ponieważ wymienionych zawodników oceniono pod kątem ich ról w przyszłość. Niektórzy z nich powinni przemyśleć pewne sprawy i ciężką pracę na treningach udowodnić, że ich postawa była tylko wypadkiem przy pracy. Zaangażowanie, takich zawodników jak Krystian Kalinowski i Mariusz Rzepecki najlepiej obrazują wypowiedzi trenerów: „Bez komentarza...” Dla pozostałych ocena powinna stanowić miernik wartości i zmobilizować ich do jeszcze większego wysiłku.

NADZIEJE

Grzegorz Bartczak (1985) - Reprezentant Polski Juniorów, profesjonalista, bardzo dobrze wyszkolony technicznie, posiada dobry przegląd sytuacji, jest zawodnikiem uniwersalnym, grał już w I zespole, na wiosnę powinien grać w II lidze.

Paweł Pytlarz (1986) - Reprezentant Polski Juniorów, doskonale w grze ofensywnej i jeden na jeden, świetna motoryka, trochę słabszy pod względem fizycznym.

Przemysław Kocot (1986) - Zawodnik uniwersalny, pozycja na boisku nie ma dla niego większego znaczenia, dobra gra głową, znakomity przegląd sytuacji.

Sebastian Burda (1985) - Jego atut to na pewno wyszkolenie techniczne oraz przegląd pola. Zawodnik wszechstronny. Dobre gra głową. Nie osiadł na laurach, ciągle pracuje nad sobą.

Adam Mostowski (1984) - Jego nominalna pozycja to skrajny lewy pomocnik, obecna runda stracona z powodu groźnej kontuzji śródstopia, wiosną może być pewnym punktem w drużynie Żarko Olarewica.

Grzegorz Wan (1984) - Świetnie wyszkolony technicznie, poza tym na wysokim poziomie są u niego cechy motoryczne, potrafi grać zarówno w defensywie, jak i ofensywie.

Marek Opałacz (1984) - Nominalny skrajny obrońca, świetna motoryka i technika oraz gra głową. Strzelec wielu zwycięskich bramek w IV lidze. Przed nim sporo ciężkiej pracy.

Marcin Pietrón (1986) - Jego plusy to technika i gra jeden na jeden. Posiada dobry strzał, przegląd sytuacji i koordynację ruchową. Jego mankament to gra w defensywie.

Marcin Kamieniarz (1987) - Na dzień dzisiejszy, wygrał rywalizację w bramce z M. Rzepeckim, sumiennie pracuje na treningach, nie można mu zarzucić braku chęci. Dobra gra na przedpolu.

Stanisław Dziekan (1987) - Reprezentant Polski Juniorów. Jego mocna strona to szybkość, wygrywa pojedynki jeden na jeden. Dobry materiał na przyszłość.

ROZCZAROWANIA

Krystian Kalinowski (1985) - Reprezentant Polski Juniorów, bardzo przyszłościowy zawodnik, niestety w obecnej chwili znajduje się w katastrofalnej formie. Wiąże się to z jego podejściem do zajęć. Na jego dyspozycję mają wpływ niewątpliwie niewłaściwe odżywianie (nadwaga) i... wysoki zarobek. Tylko od niego zależy, czy będzie znów grał w pierwszym zespole. Musi pewnie sprawy przemyśleć i dużo pracować indywidualnie nad sobą.

Mariusz Rzepecki (1984) - Doskonale warunki fizyczne. Od jakiegoś czasu jednak zatrzymał się w miejscu, a o jego formie najlepiej świadczy fakt, że przegrał rywalizację w bramce z młodszym o... 3 lata Marcinem Kamieniarzem. Wpływ na to miały dwie rzeczy: psychika i lekceważący stosunek do treningów.

Marcin Żebrowski (1986) - Olbrzymi talent. Niestety nie poparty ciężką pracą na treningach. Dobry w napadzie. Katastrofalna natomiast gra w defensywie. Za mało biega, nie wkłada maksimum sił w meczu. Jeśli określi sobie wyższe cele i będzie konsekwentnie je realizował to w przyszłości powinien trafić do II drużyny.

Rozmowa z Marcinem Pietroniem

Tvoja przygoda z piłką nie rozpoczęła się w Lublinie.

Tak, gdy miałem dziesięć lat, na jednej z lekcji wychowania fizycznego, wypatrzył mnie trener Piotr Żak i zaproponował treningi w UKP Zielona Góra. Zgodziłem się i dziś tego nie żałuję. Osobie pana Żaka bardzo wiele zawdzięczam, prowadził treningi koncentrując się głównie na technice, co procentuje w dniu dzisiejszym, gdyż nie mam problemów z panowaniem nad piłką.

Jak doszło do tego, że grasz w barwach Zagłębia?

Moja gra spodobała się ówczesnemu dyrektorowi sportowemu Zagłębia panu Januszowi Kubotowi, skontaktował się on ze mną i zapytał czy nie chciałbym podnosić swych umiejętności w Lubinie. Ja oczywiście nie miałem nic przeciwko temu, lecz na prośbę trenera UKP zostałem w Zielonej Górze aż do momentu zakończenia rozgrywek juniorskich. Po tym okresie zadzwoniłem do pana Kubota i zgłosiłem gotowość do gry w barwach Zagłębia.

Początek Twojego pobytu w Lubinie również związany był z osobą Janusza Kubota.

Tak, pan Janusz przeszedł z funkcji dyrektora sportowego na stanowisko trenera drugiego zespołu. Pod okiem pana Kubota byliśmy na obozie w Macedonii i tego okresu na pewno nie zapomnieliśmy, treningi były ciężkie ale ich efektem jest nasza dzisiejsza dobra gra.

Widzisz szansę awansu do III ligi?

Będzie ciężko, bo drużyna Orla ma nad nami dużą przewagę, ale na pewno nie składamy broni. Naszą grą udowadniamy, że możemy być groźni dla każdego. Nie należy także zapominać, że gramy w bardzo zróżnicowanym zestawieniu, gdyż ci z nas, którzy prezentują się najlepiej trafiają do pierwszego zespołu.

Smak treningów z pierwszym zespołem nie jest Ci obcy.

Przez pewien okres czasu miałem przyjemność trenowania pod okiem Żarko Olarewica, usiadłem nawet na ławce rezerwowych w meczu ze Szczakowianką Jaworzno. Niestety kilka dni później musiałem przerwać treningi z powodu choroby, a po wykurowaniu się wróciłem do drużyny rezerw. To co najbardziej utkwiło mi w pamięci to fantastyczna atmosfera w szatni pierwszego zespołu. Wszyscy traktowali mnie jak pełnoprawnego członka swojej grupy, szczególnie dobre wrażenie zrobił na mnie Rafał Piętka i Grzegorz Nićniński.

A jak wspominasz swoje występy w reprezentacji Polski?

Do kadry trafiam za kadencji trenera Chrobaka, po konsultacji w Łodzi. Za jego kadencji zdążyłem rozegrać dwa spotkania. Później kadre objął Dariusz Dziekanowski i w prowadzonej przez niego reprezentacji rozegrałem 6 spotkań. Mecze kadry dają mi dużo nowych doświadczeń. Jeżdżymy na międzynarodowe turnieje m.in. do Korei czy Belgii i tam możliwości skonfrontowania swoich umiejętności z rówieśnikami z zagranicy.

Trener Stańczyk pyta o kilku najzdolniejszych zawodników Zagłębia, wymienia także Twoje nazwisko.

Bardzo mnie to cieszy. Swoją postawą na treningach i w czasie spotkań, postaram się udowodnić, że trener się nie myli. Moim celem jest dołączenie do kadry pierwszego zespołu i zadowolenie się tam na dłużej.



RKS RADOMSKO

Klub piłkarski mający swoją siedzibę w Radomsku, jako jeden z wielu w 2 lidze, jest kojarzony ze względu na osobę biznesmena. Tym razem mówimy o Tadeuszu Dąbrowskim, właścicielu firmy „TED”, która przez pewien okres czasu wspierała finansowo drużynę RKS. W tym czasie zespół awansował do najwyższej klasy rozgrywkowej, gdzie jednak nie zabawił zbyt długo i po rocznym pobycie zakończył swoją przygodę z ekstraklasą. Jednak ten finał nie mógłby się odbyć bez pewnego precedensu, albowiem Dąbrowski, który ściągnął na Brzeźnicką takie sławy jak: Matysek, Moskaiewicz, Sypniewski czy Wojciechowski, nie mógł się pogodzić z faktem, iż jego zespół „wyrzucił” z ligi nikomu nie znana - Szczakowiak. O słynnej aferze „Rasicia” pisano już wielokrotnie, faktem jest to, że spadek Radomska do 2 ligi, był początkiem końca działalności Dąbrowskiego w klubie. Barwny, człowiek sukcesu, jakim jest „Ted”, zmęczony ciągłym wojowaniem po sądach, w końcu zrezygnował z oficjalnej działalności na rzecz klubu. Wydawało się, że dla RKS nadejdą „chude” lata, lecz zespół podniósł się na tyle, iż eksperci wysnuli śmiałą teorię głoszącą wszem i wobec prym RKS Radomsko w aspekcie efektywności gry. Trzeba podkreślić fakt: Radomszczanie grają szybką piłkę, wykazującą znamiona dobrego wyszkolenia technicznego, bazującą na świetnym przygotowaniu fizycznym i dyscyplinie taktycznej. W zespole nie doszukamy się wielkich zmian, albowiem nowy trener Józef Antoniuk, skupił się na uzupełnieniu wyjściowego „garnituru” i tak barwy RKS, od nowego sezonu, reprezentują: **Jacek Berensztajn (P - GKS Bełchatów)**, **Artur Kowalski (O - rezerwy)**, **Krzysztof Damian Kozik (B - Aluminium Konin)**, **(B - junior)**, **Marcin Markiewicz (B - Błękitni Stargard Szczeciński)**, **Michał Osiński (P - Unia Skierniewice)**, **Krzysztof Smoliński (O - Hetman Zamość)**, **Przemysław Węgier (N - Pogoń Szczecin)**. Co zaś się tyczy ubytków kadrowych, to nie są one zbyt wielkie, gdyż drużynę opuścili mniej znaczący pikarze m.in. **Kazimierowicz i Stalmach (Podbeskidzie)**, czy **Pilarz (Pogoń Szczecin)**. Swoistym „kręgosłupem” drużyny jest **Jacek Berensztajn**. Popularny „Berek” miał olbrzymi wkład w dobrą grę swojego, nowego zespołu, lecz nie powinien nam zagrozić, ponieważ w prestiżowym spotkaniu z GKS Bełchatów złamał rękę i od tamtej pory przechodzi rehabilitację. Ciekawie odnalazł się w bramce „żółto-niebieskich” młody bramkarz sprowadzony z Aluminium **Damian Kozik**. Szkoleniowiec stworzył zespół o grupy ambitnych ludzi, którzy mogą pomieścić szczyt każdemu. Wysoka pozycja RKS naprawdę nikogo nie powinna zaskakiwać.

Drużyna pana Antoniuka, występuje w ustawieniu z trójką obrońców, piątką zawodników w drugiej linii i duetem napastników. W formacji obronnej centralną postacią jest **Artur Prokop**, pełniący obowiązki libero. Pomoc miała zdecydowanego lidera (Berensztajna), ale wobec jego absencji, „pałeczkę” lidera dzieli między sobą **Rafał Dopierała**, **Bogdan Józwiak** i **Zdzisław Leszczyński**. Z przodu odczuwalny jest brak utalentowanego **Marcina Folca**, zawodzi awizowany jako wielkie wzmocnienie, sprowadzony aż z Pomorza, **Przemysław Węgier**, dlatego też szansę pokazania się dostają zawodnicy od lat związani z klubem, lecz będący do tej pory w cieniu jak np. **Rafał Balecki**.

PODSTAWOWA „11” (Ustawienie 1-3-5-2)

BRAMKARZ:

Krzysztof KOZIK 180/80 1982r - bramkarz, sprowadzony z Aluminium, początkowo musiał się zadowolić siedzeniem na ławce rezerwowych. W wyniku kiepskiej postawy **Markiewicza**, wskoczył do „klatki” i szansę wykorzystał. Powiew młodości na pewno przydał się graczom Radomska, albowiem **Kozik „żyje” w bramce**. Cechują go bardzo dobre warunki fizyczne, długi zasięg ramion i niezła koordynacja. Do małych braków na pewno można zaliczyć brak boiskowego obycia, lecz młodziak nadrabia tą wadę w

imponującym tempie. Kozik grał już na drugoligowych boiskach m.in. w barwach KS Myszków.
 ZALETY: młodość, zasięg ramion
 WADY: szybkość, doświadczenie.

OBRONCY:

Prawy: Marcin NOWAK 182/76 1979r (21 meczów w 1 lidze-0 goli)- od wielu lat występujący w RKS-ie. Można powiedzieć, że ma stałą pozycję w wyjściowej „11”, gdyż imponuje solidnością i ambicją. To w barwach obecnego klubu zadebiutował w 1 lidze, gdzie zaliczył kilkanaście występów, które na pewno uaktywniły w nim choć część boiskowego cwaniactwa. Jest zwinny, ambilny, lecz posiada lukę w wyszkoleniu technicznym i taktycznym., co czyni z niego dobrego obrońcę, ale jedynie na poziomie zaplecza ekstraklasy.

ZALETY: sprawność fizyczna, nieustępliwość
 WADY: technika, taktyka

Stoper: Artur PROKOP 178/72 1972r (56-1) - w karierze tego piłkarza, wyróżnia się dwa kluby dzięki, którym jego nazwisko jest choć trochę znane, kibicom rodzimego futbolu. Występy w krakowskim Hutniku, zaowocowały meczami w Pucharze UEFA, które Prokop może zapisać w kartach swojej przygody z piłką. Emanuje od niego doświadczenie, lecz ... niewiele to daje, gdyż na chwilę obecną, ten libero popelnia wiele kardynalnych błędów, które nie przystoją nawet juniorom. Prócz tego, wychowanek Tarnovii, nie może się szczycić przyspieszeniem godnym ligowca, a jeśli chodzi o technikę to ta dziedzina, w większym stopniu zdaje się być dla niego zagadką. Do plusów tego piłkarza, zaliczamy bez wątpienia: dobry przegląd pola i ambicję, ponieważ nawet po serii pomyłek, gra z takim samym poświęceniem.

ZALETY: przegląd pola, doświadczenie
 WADY: brak koncentracji, technika

Lewy: Krzysztof SMOLIŃSKI 189/86 1979 (14-0) - życie piłkarskie Smolińskiego obfituje we wzloty i zarazem bolesne upadki. Z rodzinnej Olawy, trafił do Odry Wodzisław, gdzie jako bardzo obiecującego gracza, wytransferowano go pod Wawel, a tam „Smolina” podpisał kontrakt z samą Wisłą. Niestety nie spełnił, pokładanych w nim nadziei i ... zaczęła się swoista tulaczka młodego kopacza: Ruch Chorzów, Korona Kielce, Lech Poznań, Łódzki KS, Jagiellonia Białystok, Hetman Zamość. W każdym z tych klubów, był tylko cieniem gracza, tak dobrze rokującego w wieku juniorskim. Dopiero w swoim obecnym klubie odzyskał wigor i stabilizację. Wysoki, dobrze zbudowany zawodnik, bardzo dobrze czujący się w walce fizycznej, bądź powietrznej. Znacznie gorzej wygląda pod pryzmatem gracza, techniki i taktyki.

ZALETY: ciężka fizyczna, gra głową
 WADY: wahanie formy, szybkość

POMOCNICY:

Prawy: Bogdan JÓŹWIĄK 172/73 1970r (165-12)- szerzej znany polskim kibicom, choćby z występów z Łódzkim Widzewem, gdzie zapracował na markę solidnego ligowca. Silny jak tur, charyzmatyczny, boiskowo nieustępliwość, wielu może mu pozazdrościć. Nigdy nie schodzi poniżej pewnego poziomu, posiada charakterystyczny, nieco szaleńczy ciąg na bramkę, choć nie ma już tej piorunującej szybkości. Ponadto nigdy nie zawodzi w najważniejszych momentach co pokazały mecze ze Szczakowianką, zarówno drugi pojedynek barażowy, jak i ostateczne spotkanie tych zespołów.

ZALETY: siła fizyczna, koncentracja, doświadczenie
 WADY: technika, gra głową

Defensywny: Jacek MARKIEWICZ 183/76 1976r. (2-0) - podobnie jak kilku graczy w kadrze trenera Antonia, przez kilka lat musiał pracować na swoją pozycję w drużynie. Nie wyrósł na gwiazdę rodzimego futbolu, lecz jest typowym średnim ligowcem. Dobrze się czuje w odbiorze, ma dobre warunki fizyczne, skrzętnie wypełnia polecenia swojego zwierzchnika. Nie imponuje techniką czy kreatywnością - typowa „mrowka” zespołu.

ZALETY: konsekwencja taktyczna, pracowitość
 WADY: technika, brak doświadczenia

Środkowy: Zdzisław LESZCZYŃSKI 182/83 1969 (314-16)r - kolejny solidny gracz, znany z występów na pierwszym froncie. Przebogata kariera piłkarska, liczba występów na najwyższym szczeblu rozgrywek mówi sama za siebie. Jest to zawodnik na wskroś destruktywny, lecz nie stroniący się od inklinacji ofensywnych. Wraz z wiekiem traci swoje umiejętności strzeleckie, które żartobliwie deprecjonują partnerzy z zespołu, albowiem Leszczyński, jeśli już strzela bramkę, to raz na 2-3 lata, jednak są one wyjątkowej urody. Bardzo duże doświadczenie, które bezpośrednio przekłada się na skuteczność w odbiorze, trochę gorzej wygląda sprawa z siłami na 90 minut, lecz piłkarz tanio skóry nie sprzedaje.

ZALETY: doświadczenie, odbiór, taktyka
 WADY: schematyczność, sprawność fizyczna, kondycja

Środkowy: Rafał DOPIERAŁA 174/70 1970 r. (4-0) - kojarzony głównie z występów na zapleczu ekstraklasy, przez lata groźny strzelec wielu drużyn tej klasy rozgrywkowej. Wiek, oraz kontuzja Berensztajna, przemianowały Dopierale, na playmakera RKS-u. Obdarzony dobrą techniką, wrodzoną zwinnością i zwinnością, przesiąknięty boiskowym cwaniactwem, często szuka ciekawych rozwiązań. Podatny jednak na walkę bark w bark, choć nie należy go stawiać na straconej pozycji- lata gry w ataku nauczyły go oszukiwać silniejszych od siebie rywali.

ZALETY: zwinność, technika

nasz dzisiejszy rywal

WADY: siła fizyczna, taktyka

Lewy: Jarosław LATO 183/80 1977r (43-2) - ten piłkarz powinien być dobrze znany naszym kibicom, zwłaszcza z racji jego występów u rywala za miedzy- Śląska Wrocław. Niejednokrotnie toczył zacięte boje z naszymi zawodnikami, pokazując się z dobrej strony. Jest to dynamiczny chłopak, któremu wystarczy odrobina przestrzeni, aby zawiązać groźną akcję. Posiada kilka nieszablonych zwołów, ma ciąg na bramkę. „Konikiem” Laty wydaje się być, atomowe uderzenie z lewej nogi- zawodnik często korzysta z tej broni, przy okazji stałych fragmentów gry, bądź bezpośrednio z głębi pola. Czasem zbyt impulsywny, brutalny, nieokrzesany pod względem taktyki

ZALETY: ciąg na bramkę, szybkość, uderzenie

WADY: niestabilność, gra obronna

NAPASTNICY:

Radosław KOWALCZYK 169/66 1973r. (87-14) - niski wzrostem napastnik, jest sennym koszmarem wielu ligowych obrońców. Lata leca, a Kowalczyk ciągle posiada piorunującą dynamikę, i świetny drybling, który jest pochodną niskiego wzrostu. Wbrew pozorom twardo trzyma się na nogach, umie „wkręcić” nawet kilku oponentów, w najmniej spodziewanym momencie staje się egzekutorem, nie stroni się od asyst. Słabiej prezentuje się w odbiorze, łatwiej się zniechęca, to już nie ta ambicja co kiedyś...

ZALETY: szybkość, zwinność, drybling

WADY: siła fizyczna, gra głową, częsty brak motywacji

Partnerem Kowalczyka w pierwszej linii, może być jeden z kilku graczy. Jeśli trener Atoniak zechce wystawić silnego i wysokiego napastnika, to będzie nim Przemysław WĘGIER. Szansę może dostać wychodzący z cienia Rafał Balecki. Niewykluczony jest występ kontuzjowanego, lecz uzdolnionego Sebastiana Pluty, a prawdziwym „asem z rękawa” może być Dariusz Filipczak, przesunięty z linii pomocy. Raczej wykluczony jest występ kontuzjowanego Marcina Folca i grywającego „ogony” Sebastiana Tomasiaka.

Rafał BALECKI 175/69 1980r. - wieczny rezerwowy w klubie, na którego postawił trener Atoniak, choć nie da się ukryć iż ta sprawa była spowodowana ciężką sytuacją kadrową, zwłaszcza w napadzie. Balecki średnio wykorzystuje swoją szansę, zazwyczaj grywając około godziny. To szybki piłkarz, o sercu do gry, jednak bez fajerwerków, techniki czy zmysłu snajpera.

Sebastian PLUTA 175/69 1983r.(5-0) - posiada te same gabaryty co Balecki, jednak jest o 3 lata młodszy. Niesamowity talent sprowadzony z Częstochowy, ocierał się o kadry Polski. Dynamiczny chłopak, obdarzony dobrą techniką i dryblingiem, jednak niesamowicie podatny na urazy, które, kto wie, czy znacząco nie przyhamują jego kariery.

Przemysław WĘGIER 188/83 1982r.(4-0) - przed obecnymi rozgrywkami, ojciec piłkarza zaszerwował mu swoisty „cyrk objazdowy”, gdyż zaprzagnął wcisnąć młodego adepta, gdzie tylko się da (GKS Katowice, ŁKS Łódź). Zawodnik był na obozie w naszym klubie, jednak testy wyczerpały go. Czas pokazał, iż nasi trenerzy mieli słusność, ponieważ postawa Węgry w obecnym sezonie jest zatrważająca. Szuka sam siebie na boisku, jest apatyczny, bez błysku. Nie da się ukryć, że zdecydowanie przeceniono umiejętności młodego chłopaka, który nie błyszczał nawet w słabutkiej, w tamtym sezonie, Pogoni Szczecin. Wysoki, dobrze zastawiający futbolówkę piłkarz, o średniej koordynacji ruchowej i mocno przeciętnej technice.

Bez wątpienia największą gwiazdą zespołu jest Jacek Berensztajn, jednak występu tego piłkarza nie musimy się obawiać. Pod jego nieobecność „wózek” pod nazwą RKS Radomsko, wspólnymi siłami ciągną doświadczeni: Józwiak, Kowalczyk, Leszczyński, Prokop, lecz RKS, nie gra już tak efektownej i efektywnej piłki jak za „Berka”. By nie ulec złudzeniu, jest to wciąż groźny zespół, bazujący na kolektynie i wybieganiu. Ta drużyna może być twardym orzechem do zgryzienia dla naszych piłkarzy. Kluczem do sukcesu, zdaje się być krótkie pokrycie lewoskrzydłowego Laty, odcięcie od podań Kowalczyka, a także piętowanie słabutkiego przyspieszenia Prokopa i Smolińskiego.



Profesjonalnie wykonujemy wszystkie roboty ziemne.

OFERUJEMY DO WYNAJĘCIA:

- samochody ciężarowe Iveco Eurotracker, Jelcz
 - wywrotki,
 - koparki,
 - koparko ładowarki JCB
 - teleskopowy nośnik osprzętu: JCB 537- 135 posiadający funkcje:
dźwigu, widłaka wysokiego podnoszenia (13,5m.) oraz podnośnika koszowego i ładowarki,
- Oferujemy także transport piasku, żwiru, humusu

Trans-Mar

Baza: Lubin ul. M. Skłodowskiej-Curie 98, telefon 8476366, tel. kom. 601717170



KADRA ZAGŁĘBIA

Numery zawodników na sezon 2003/2004



BRAMKARZE



1 Danijel Madarić



12 Jakub Szmatała



21 Mariusz Rzepceki

OBRONCY



2 Robert Kłos



3 Dmitrij Kłabukow



5 Mateusz Żyto



6 Andrzej Szczypkowski



7 Rafał Hübscher



8 Jacek Manuszewski



19 Grzegorz Bartczak

POMOCNICY



4 Krzysztof Kazimierczak



13 Tomasz Salamoniński



14 Tomasz Rogóż



15 Ireneusz Kowalski



16 Krzysztof Ostrowski



24 Rafał Piętko



23 Uroś Predić



17 Zeljko Perović

NAPASTNICY



9 Wojciech Łobodziński



11 Zbigniew Murdza



20 Krzysztof Ulatowski



22 Wojciech Olszowski



18 João Luiz Da Silva



26 Krystian Kalinowski



25 Grzegorz Nicieński

ZAGŁĘBIE LUBIN SSA

PREZES ZARZĄDU - MARCIN FORTUŃSKI

PRZEWODNICZĄCY RADY NADZORCZEJ - ANDRZEJ KRUG

DYREKTOR SPORTOWY - WIESŁAW WOJNO

TRENER - ŻARKO OLAREVIĆ

II TRENER - JANUSZ KUBOT

TRENER BRAMKARZY - KRZYSZTOF KOŠZARSKI

TRENER ODNOWY - ZYGMUNT STANOWSKI

KIEROWNIK DRUŻYNY - WIESŁAW STAŃKO

